







Żałuję, Aguś, że nie było Cię na drugim koncercie.

Chętnie bym usłyszała Twoje zdanie na ten temat.

Otóż, tym razem NOSPR poprowadził inny dyrygent i nieuczony w muzyce ZW znowu się czegoś nauczył: to była inna orkiestra, niż na JIMEK+. Całkiem inaczej grali – jakby na pół gwizdka. Nie zachwycili mnie tym razem wcale i reszta publiczności ewidentnie podzielała moje wrażenia, gdyż brawa były skąpe. Niesamowite owacje dostawała za to Orkiestra Symfoniczna Polskiej Filharmonii Bałtyckiej pod batutą innego maestro. I to był rzeczywiście ogień! Podobnie Polska Filharmonia Kameralna Sopot. Grała Orawę, której słuchałyśmy na ‘Głosach Gór’ rok temu. Bardzo hipnotyczny utwór. Była nawet tamta kapela góralska. Dla miłośników ‘Mgły’, ‘Nocy żywych trupów’ i ‘Lśnienia’ był także horror muzyczny. Młody baryton z poważną miną psychopaty śpiewał:

„Idzie mgła, idzie mgła, siadła na

Giewoncie, nie bój się dziewczyno, nie sponiewierom cie.”

Jo...

Bäääästimmt...

Do tego obraz lasu z noktowizora.

To już ostro igrało z moimi nerwami.

Na koniec nie mogło zabraknąć Poloneza i śmiałam się w głos, bo na tym polu mamy szerokie pasmo wartkich przeżyć:

Koniczek w czapce, Liseczek najchętniej w czapce niewidce, MS w bajecznej sukni i - gościnnie - nawet MMM, M2nd i ElGeodetos byli, nie mówiąc już o AlleZusammen na antresoli wokół barierki - w Sylwestra! Pamiętacie ten epizod? Agussiek w radiu włączyła.

Czego by nie mówić o tym niedzielnym wykonaniu, to jednak walce Kilara w wykonaniu orkiestry symfonicznej na żywo są poważnym odlotem.

Gorąco polecam!





PS 3 godziny tylko jechałam. Luz.

Później otworzyłam drzwi do CP, a moje 'Honey, I'm home' odbiło się od ścian klatki Velikomisa,

który tym razem - o dziwo - nie strzelał fochów.

Najfajniejsza jest kuchnia. Zupełnie inna atmosfera!!! Świetnie to zrobiliśmy. Dziękuję!

A ta świeczka pachnie obłądnie już nawet bez zapalania. Dobre miejsce żeś odkryła, ŻonoMoja.

Jak zwykle.

